

GAZETA OLSZTYŃSKA

BIBLIOTEKA
MUZEUM
P-565

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziełtek“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., 3 m. 4.50 m., 6 m. 10.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-miesięczny wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 f. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Muzeum, ul. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XL.

Olsztyn, na niedzielę 7 marca 1926 r.

Nr. 55.

Nowe położenie w sprawie mniejszościowej w Niemczech.

W „Dzienniku Berlińskim“ czytamy:

Od rozporządzenia ministerjalnego z dnia 31 grudnia 1918 roku w sprawie wprowadzenia nauczania polskiego w szkołach na obszarze trzech regencji pruskich — przez całe 7 lat nie uczyniono w Prusach dla zatwierdzenia pałacowej sprawy mniejszościowej i dla zadość uczynienia uprawnionym żądaniom mniejszości. Dosłownie nic — bo ani jednego kroku naprzód poza owo rozporządzenie, ani nawet w ramach tego rozporządzenia nie uczyniono nic, aby wprowadzić je w życie. Cała walka Polaków w Niemczech o najważniejszą sprawę w dziedzinie szkolnictwa musiała się sprowadzać do przełamywania coraz to nowych trudności i przeszkód, sztucznie wymyślonych i wyszukiwanych skrzętnie przez władze administracyjne, po to tylko, aby rozporządzenie przyznające mniejszości polskiej teoretyczną możliwość uzyskania nauczania polskiego pozostało tylko teoretycznym, tylko na papierze, by w praktyce nic z tego rozporządzenia ludność polska mieć nie mogła.

W międzyczasie w maju roku ubiegłego, przyszła tylko zapowiedź p. Stresemanna, że Niemcy będą musiały dać mniejszościom obywateli w Niemczech te same prawa, jakie dla mniejszości niemieckich za granicą żądają. I po tej obietnicy znów niemal rok zapanowała cisza.

Aż wreszcie przerwała ją głośna rozprawa między p. Stresemannem a Mussolinim. Prezydent ministrów bawarskich Held i p. Stresemann wystąpili w obronie mniejszości niemieckiej we Włoszech i na to otrzymali ironiczną i dotkliwą odpowiedź p. Mussoliniego: a co wy robicie ze swymi mniejszościami?

Teraz dopiero po bolesnym przekonaniu, jak to na własnej skórze i na polityce własnego państwa mści się krzywdzenie mniejszości, uczynione zostały nowe kroki w sprawie uregulowania sprawy mniejszości. W dniu 15. lutego wydany został „Erlas“ ministerjalny zapowiadający wprowadzenie duńskiego szkolnictwa rządowego i prywatnego w trzech powiatach pogranicznych Szlezwiagu, czyli w drugiej strefie plebiscytowej (pierwsza strefa Szlezwiagu, jak wiadomo, wypowiedziała się przy plebiscycie za Danją i została jej oddana, — druga zaś i trzecia strefa dały większość niemiecką i zostały przy Prusach). Rozporządzenie to ma bardzo poważne braki i zwraca się przeciw ludności duńskiej w tem, że tylko w trzech powiatach pozwala na tworzenie szkolnictwa mniejszościowego i tylko tym pozwala z tego szkolnictwa korzystać, którzy się w tych powiatach lub w Danji urodzili. Odcina więc to rozporządzenie całą kilkudziesięcioletnią masę mniejszości duńskiej, pozbawia ją tych praw mniejszościowych i wydaje na łup tem silniejszego nacisku germanizacyjnego. To jest wielka niesprawiedliwość, która musi budzić pewną nieufność co do przyszłego zastosowania rozporządzenia. Ale poza tem musimy przyznać otwarcie i lojalnie, że inne zasady i rozporządzenia słuszne są i dodatnie. Wprowadzenie rządowego szkolnictwa mniejszościowego i pozwolenie na zakładanie prywatnych szkół mniejszościowych jest słuszną zasadą, która gdzie odpowiada interesom i żądaniom mniejszości duńskiej i innych mniejszości narodowych w Niemczech, niż projektowane przez nacjonalistów wyłączenie teoretycznej „autonomii kulturalnej“ dla służby miała raczej jako narzędzie przeciw mniejszościom niż dla zaspokojenia ich potrzeb.

Mniejszość duńska więc i inne mniejszości narodowe w Niemczech uznają „erlass“ z dnia 15. lutego za poważny krok naprzód w sprawie rozwiązania kwestii mniejszościowej wewnątrz Rzeszy. Widzą wielkie nadzieje żywić od razu nie mogą bo wiedzą, jak wykonywane było rozporządzenie z dnia 28. grudnia 1918 w stosunku do ludności polskiej, ale sądzą, że jeśli ten „erlass“ wykonywany będzie — to będzie istotnie pewnym krokiem naprzód.

Słowicze dźwięki w niemieckim głosie a w sercu lisie zamiary.

„Koenigsberger Allg. Zeitung“ pisze w 108 numerze z piątku dnia 5 marca:

„Kompromis, któryby zapewniał Hiszpani stałe a Polsce czasowe miejsce w Radzie Ligi Narodów, należy odrzucić. W ten sposób kandydatura Polski zależałaby od dobrej woli Niemiec, a to jest więcej jak wątpliwem. Polska nie może być jedynym mocarstwem locarneńskim, które z Rady Li-

gi Narodów wykluczonem pozostanie. Podtrzymanie kandydatury Polski utrudnia niezmiernie sytuację i ciekawem jest, czy bezsprzecznemu autorytetowi Brianda uda się hrabiemu Skrzyńskiemu wpoić rozsądek.“

„Koenigsb. Allgem. Zeitung“ to organ dr. Stresemanna, a więc podobnym wynurzeniom się dziwić właściwie nie można.

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad sprawą ratyfikacji układów locarneńskich. W imieniu specjalnej podkomisji wyłonionej na poniedziałkowym posiedzeniu w składzie posła Debskiego, Niedziałkowskiego, Strońskiego, Seydy i Chacińskiego sprawozdanie przedłożył pos. Niedziałkowski. Podkomisja ta jednogłośnie uchwaliła następującą rezolucję, którą następnie zaaprobowala jednogłośnie komisja:

„Sejm daje wyraz stanowczemu przekonaniu, że wszystkie dzienniki, które szczerze współpra-

cowały nad dojściem do skutku układów w Locarno i szczerze dążą do utrwalenia pokoju uznają natychmiastowe przez Polskę uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów za bezwzględnie konieczność polityczną, wypływającą z roli państwa polskiego w Europie Środkowej i Wschodniej, roli spełnianej w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym. Szczerze będzie w czynieniu tej konieczności dowód zwycięstwa idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów nad polityką zawiści i walki, która by Europę rychlej czy później w nową wtrącić musiała katastrofę“.

Będzie on jednym krokiem naprzód, ale nie będzie jeszcze istotnym rozwiązaniem całego zagadnienia mniejszościowego w Niemczech. Nie będzie on tem rozwiązaniem z dwóch względów: po pierwsze — dotyczy ów „erlass“ jednej tylko mniejszości, duńskiej, a nie zatwarza usprawiedliwionych żądań innych, liczebniejszych nawet mniejszości jak polska i serbo-łużycka nie mówiąc już o mniejszościach litewskiej, czeskiej i fryzyjskiej; po drugie — nawet niecała mniejszość duńska otrzymuje należne jej prawa, lecz tylko część jej, ograniczona do trzech powiatów.

Zdają sobie sprawę z tego i czynniki demokratyczne w Niemczech. Poseł demokratyczny Erkelenz zgłosił wniosek w Reichstagu, żądający przedłożenia przez rząd ustawy ramowej, regulującej życie kulturalne mniejszości. Wniosek brzmi następująco:

Reichstag zechce uchwalić: wzywa się rząd Rzeszy, aby w możliwie najszybszym czasie przedłożył Reichstagowi ustawę (ustawę ramową), która zabezpieczyłaby mniejszościom narodowym wewnątrz Rzeszy Niemieckiej samodzielne życie kulturalne.

Berlin, 19. lutego 1926 r.

Podp.: Erkelenz i Frakcja Demokratyczna.

Wniosek ten może stać się dalszym krokiem na drodze regulowania sprawy mniejszościowej w Niemczech. Nie wiemy wprawdzie, jakie będą jego losy, czy i w jakiej formie będzie uchwalony. Czy czasem w wyniku swym nie będzie raczej szkodliwy dla sprawy mniejszościowej, bo na zasadzie doświadczeń choćby ostatnich lat 7-ciu wszystkiego możemy się obawiać i spodziewać. Ale wniosek ten może stać się poważnym krokiem, jeśli zgodny będzie z dążeniami mniejszości. Zasadnicze zaś dążenia mniejszości narodowych w Niemczech w tej sprawie są bardzo proste i jasne. Dwie są bowiem główne zasady, na których musi się opierać rozwiązanie sprawy mniejszościowej jeśli wogóle ma coś rozwiązywać, jeśli ma istotnie dać jakąś sprawiedliwość i poprawę losu mniejszościom i jeśli ma istotnie posunąć sprawę mniejszościową naprzód.

Pierwszą zasadą jest to, aby rozwiązanie było istotnie powszechne. Dawanie praw tylko jednym mniejszościom, a odmawianie ich innym, przyznawanie tych praw przez jedno państwo Rzeszy, a przez inne — nie, albo dawanie ich tylko pewnej części danej mniejszości, pewnym powiatom lub pewnym grupom na to, by resztę tem łatwiej dało się

germanizować, nie posunie sprawy mniejszościowej naprzód. Rozwiązanie sprawy mniejszościowej nie może być ograniczone do powiatów, regencji czy pewnych grup, lecz musi obejmować cały obszar Rzeszy niemieckiej. Rozwiązanie prawdziwe musi więc opierać się na ustawie Rzeszy (Reichsgesetz). To jest zasada pierwsza.

Druga zasada główna musi polegać na tem, aby sprawa mniejszościowa nie była regulowana bez udziału mniejszości ani poza ich plecami.

Ustawa mniejszościowa ma regulować byt mniejszości i czynić zadość żądaniom i potrzebom tych, do których ma być stosowana. Ustawa, która by miała regulować prawa mniejszościowe wbrew życzeniom i potrzebom wysuwanych przez same mniejszości, nie byłaby żadnym rozwiązaniem sprawy. Dlatego ustawa mniejszościowa powinna i musi być uchwalona w porozumieniu z przedstawicielami tych mniejszości po wysłuchaniu ich i w myśl ich żądań i postulatów.

To są główne zasady, na których musi się opierać wszelkie rzetelne rozwiązywanie sprawy mniejszościowej. To są też główne, zasadnicze żądania mniejszości narodowych w Niemczech. Uwzględnienie ich lub zlekceważenie będzie najlepszym dowodem i oznaką czy obecnie po 7 latach republiki ma zacząć się wreszcie okres prawdziwego rozwiązywania sprawy mniejszościowej i przyznawania mniejszościom praw należnych, a tak długo odmawianych, czy też — wszystko to, co się dziś robi, robi się tylko dla pozoru, dla zmydlenia oczu świata i dla ułatwienia polemiki gry dyplomatycznej.

Nadszedł moment, który rozstrzygnie, czy sprawa ta ma się rozpocząć po 7 latach nowy okres sunekach mniejszościowych w Niemczech, czy wszystko pozostanie po dawnemu, a erylasy i wiedzi mają być tylko świstkami papieru i obietnicami, mającymi zamaskować i przed światem istotną dolę mniejszości w Niemczech. Berlin

Z Mazur.

W „Mazurskim Przyjacielu Ludu“ czytamy: „Jeżeli się chcesz bracie lub siostrzo doczytać o sprawie naszej, natenczas musisz wiedzieć, co się działo i co się dzieje u nas na Mazurach.“

Wiata o tem, że dawniej przed wielu laty w szkołach uczono nie tylko po niemiecku, ale także

To było bardzo rozumnie, gdyż dziecko powinno znać przede wszystkim swoją macierzystą. Były też wtenczas inne czasy, nie było tyle zbrodni i zepsucia. Młoda dziewczyna wyrastała w bojaźni Bożej i zapieła koła nie karczmy.

Walczyli się atoli zdrajcy na Mazurach, którzy walczyli się u rządu o to, ażeby zniesiono w szkole naukę języka macierzystego. Zaczęto dzieci uczyć w szkołach niemieckich. Zakazywano dzieciom nawet w szkołach rozmowy w języku macierzystym. Poza to nie działo się w kościołach. Zakazywano udzielać dzieciom nauki religii w macierzystym języku. W kościołach uczyli się tylko po niemiecku. Uczono dzieci pogardy do języka macierzystego. W ferajnach później młodzież naszą uczono nienawiści do wszystkiego co polskie.

Wiemy także o tem, że nawet tych co po niemiecku ani dobrze mówić ani czytać nie umieli — nie zabaczono. Dla starszych ludzi wydawano takie „Pruskiego Przyjaciela Ludu“, który na pierwszej stronie ogłaszał kazania o miłości bliźniego, a na następnych stronach jadłem obrzucał wszystko co polskie. W „Pruskim Przyjacielu“ uczył pastor Skowronnek z Trelkowa Mazurów, że mają radość z tego, że ich dzieci stają się Niemcami. Podobnie uczono Mazurów w „Kalendarzu Królewsko-pruskim ewangelickim“, który dawniej wydawali Marcin i Otton Gerres, a który obecnie wydaje Superintendent Hensel z Jańsborka.

Widzimy więc z tego, że od całego szeregu lat, od wieków starano się wyniszczyć lud polski na Mazurach i przerobić ten lud na niemiecki. A dzisiaj za czasów rządu republikańskiego w niczem się prawie położenie nie zmieniło. To co Niemcy w innych krajach gania, to tu u nas zaprowadzają jako pracę „kulturalną“. Jeżeli gdzieś w Tyrolu, albo w Polsce, albo w Danji dziecko niemieckie musi chodzić do szkoły włoskiej, polskiej lub duńskiej to Niemcy krzyczą na „Gewalt“, na „Raub der Muttersprache“ na „Kulturschande“, czyli po polsku na gwałt, rabunek mowy macierzystej i hańbę kulturalną. U nas zaś robią to samo i tem się nawet w cejtunkach swoich chwala.

Czyż to nie jest kręctwem i obłudą?

Wiedzieć więc należy dobrze o tem co z nama wyrabiali i wyrabiają. Przeciwko tej robocie bronić się nie tylko powinniśmy, ale bronić się musimy. Bronić się musimy tak samo jak Niemcy w innych krajach. Bronić się muszą i starzy i młodzi, niewiasty i mężczyźni.

Nie można wobec niebezpieczeństwa chować się w piasek jak strus, albo w niebezpieczeństwie śmiało zająć w oczy. Bogumił.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Polska.

Sprawa aresztowań katowickich w senacie warszawskim.

Warszawa. Na posiedzeniu senatu odczytano interpelację senatora Szczepanika do ministra sprawiedliwości w sprawie aresztowań obywateli narodowości niemieckiej na Górnym Śląsku. W interpelacji żąda się przyspieszenia śledztwa i wysta-

Fr. Xsaw. Tuczyński.

Na krzyżowce.

Powieść
z dawnych czasów.

50)

XV.

Zdawałoby się, że Skarbimir, mając Witosławę przy sobie, czuł się szczęśliwym. Tak zdawałoby się. Serce jego dotąd było ściśnione boleścią, obawą o los córki. Jednakże pewność, że się nie znajduje w ręku Mścigniewa, napawała go słodyczą.

A teraz?... Oto tam na słomie leży wyciągnięty ten kwiatek, który co dopiero z pączka się wywinął, który pełen życia wyciągnął swe wonne listki ku słońcu... a teraz? A teraz porzucony w ciemnym lochu oczekuje rychłego zniszczenia. Aby jednakże to zniszczenie jak najprędzej nastąpiło... Śmierć... jedynie śmierć jest dla niego i dla jego ratunkiem, jedynie rychła śmierć życzeniem i jego.

Skarbimir ponuro patrzył w przyszłość. Mścigniew zagroził, że kiedy do przyszłej pełni księżyca nie da przyzwolenia na ślub Witosławy z Zalesiem, zezwoli się Góry i Zalesia, śmierć go czeka. A mógłże on to?

— Ojcie! — szepnęła Witosława — nie gub tak długo żyć nie będę.
— O dziecko moje — odszepnął Skarbimir — słuchajcie namowy. Wiem, że dzień ślubu twego z Zalesiem, to zarazem dzień twej śmierci... Mogę tedy twą śmierć przyspieszać czyż nie muszę Boga do odebrania ci pierwszej życia, jeżeli sam to zamierzył?

Zapewne rano, bo coś na kształt światła widać u góry w otworze, służącym za okienko. W ich więzieniu ciemno, ale Skarbimir jednak widzi cztery gołe ściany i widzi każdy czerniący kąt.

pienia przeciwko prasie polskiej, która zdaniem interpelantów wyzyskała sprawę aresztowań do podburzania. W odpowiedzi zabrał głos minister sprawiedliwości Piechocki, który powiedział m. in. „W dniu 12 lutego aresztowano 13 obywateli narodowości niemieckiej pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych i udzielenia obcemu państwu wiadomości, które w interesie państwa powinny być utrzymane w tajemnicy. Jeden z aresztowanych zmarł we więzieniu wskutek samobójstwa, zaś przy sekcji jego zwłok obecny był syn zmarłego i zaufany lekarz rodzinny. O samobójstwie urząd prokuratorski wydał dwa komunikaty prasowe. Śledztwo prowadzone jest ze szczególnym pośpiechem i będzie ukończone za 4 tygodnie. Gdy zauważyłem pewien podniecenie tonu w prasie, zwróciłem uwagę urzędowi prokuratorskiemu, aby baczył na przestrzeżenie artykułu 130 kodeksu karnego. Informacje o przyczynach aresztowań były dostateczne. Pierwszy komunikat wydany był przez P. A. T. i ogłoszony w pismach katowickich. Następnie prokurator udzielił wywiadu redaktorom miejscowym w którym stwierdził, że szczegóły w prasie o aresztowaniach opierają się na domysłach i nie pochodzą ze źródeł miarodajnych. Nie widzę zatem powodu do dalszych zarządzeń — zakończył minister.

Umowa kolejowa polsko-sowiecka.

Warszawa. Rozpoczęła się w Ministerstwie Kolei konferencja kolejowa między naszymi władzami kolejowymi a przedstawicielami Z. S. S. R. Ze strony rosyjskiej bierze udział 9-ciu delegatów Kolei Żelaznej i 8-miu z dyrekcji kolei. Tematem obrad jest ujednostajnienie przepisu o ruchu granicznym, jak również sprawa uniemożliwienia bezpośredniego przewozu towarów, bez przeładunków między Rosją a Polską.

W interesie Europy.

Gdańsk. (Pat.) Wybitny publicysta angielski Steed omawia na łamach tutejszej „Baltische Presse“ sprawę przyszłego składu Rady Ligi ze specjalnym uwzględnieniem żądań Polski. Steed stwierdza na wstępie, że burza, wywołana w tej sprawie wśród opinii publicznej w Anglii już się uspokoiła, pozostawiając po sobie powszechne wrażenie, że cała ta kwestja była bardzo niezręcznie i fałszywie traktowana. Praktycznie sprawa koncentruje się około żądań Polski. Jak podkreśla londyński „Economist“, w przeszłości byłoby się okazało korzystnym, gdyby przedstawiciel Polski zasiadł w Radzie Ligi Narodów, albowiem w ciągu 10 najbliższych lat Polska będzie ośrodkiem najbardziej skomplikowanych problemów europejskich. Leżeć będzie przeto w interesie Niemiec — pisze Steed — jak niemniej również w interesie Polski, jak i Ligi Narodów, by delegaci Niemiec i Polski przyzwyczajali się wspólnie pracować oraz, by na wypadek wysunięcia przed forum Ligi Narodów spraw bezpośrednio interesujących oba kraje nie ograniczano się do zapraszania Polski przed oblicze Rady Ligi dopiero wówczas, gdy wszyscy inni członkowie Rady powezmą już odpowiednie uchwały.

W Anglii są optymiści, czekający dnia, w którym Niemcy nie tylko pogodzą się z istnieniem Polski, ale nawet uważać będą, że konsolidacja i rozwój Polski leżą w interesie Niemiec. Podkreśliwszy następnie nadzieję, jaką naród angielski przy-

Ich uszu dochodzi jakiś przytłumiony gwar, zapewne zgromadzenie na dziedzińcu.

— Mścigniewie pewnie idzie... o Boże! — zajęczała Witosława.

— Nie — odpowiedział Skarbimir — to daleko od nas, to na dziedzińcu... Słychać pojedyncze wykrzykniki...

— Cóżby to znaczyć miało?

Skarbimir zamilkł, ale serce mu zapukało gwałtownie. Och! czyżby jego przyjaciele przybywali mu z pomocą Och!...

Już usta otworzył, aby to swe przypuszczenie Witosławie powiedzieć, ale zamilkł i zadrżał gwałtownie. Cóżby to pomogło? Czyżby Mścigniew wydał ich dobrowolnie?... czyż nie utopiłby poprzednio miecza w ich piersi?... Mścigniew nie mógłby się od zwycięzców niczego spodziewać, więc swa śmierć pomściłby na nim i na Witosławie.

— Ojcie — szepnęła znowu Witosława — czemuś taki milczący?... czy obawiasz się czego gorszego od śmierci?... Nie bowiem już gorszego, jak dotąd, spotkać nas nie może.

— Och!... moje dziecko... — zajęknął, ale nie dokończył.

Witosława uniosła się na słomie. Skarbimir spojrzął na nią i wyraźnie dojrzał jej świecące oczy.

— Cóż ci to? — zapytał nagle.

— Och! Ojcie! — zawołała Witosława głosem zdradzającym jakąś pociechę — nic nam złego stać się nie może. Patrz...

Tu coś podawała.

— Cóż to jest? — zapytał przerażony jej dziwnym głosem Skarbimir.

— To sztylet — odrzekła — umiałam go dobrze ukryć. Odebrano mi wszystko, a nawet pierścien z palca ściągniono, ale tego najdroższego skarbu nie odebrano. Czyż jeszcze mamy przyczynę obawiać się czego gorszego od śmierci?

wiązuje do układów locarneńskich, Steed charakteryzuje stanowisko Chamberlaina, znane z jego mowy, wygłoszonej w ubiegłym tygodniu w Birmingham, uznającej tezę polską za słuszną.

Wywody swoje kończy Steed słowami:

Dzisiaj, gdy burza, która wybuchła na tle rozszerzenia Rady Ligi znów się uspokoiła, można się spodziewać, że Austen Chamberlain przed wyjazdem swoim do Genewy będzie mógł oświadczyć, że Anglja powzięła ostateczną decyzję zgodną z jego słowami.

Pan minister dr. Strasburger u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Dzisiaj rewizytował Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. min. dr. Strasburger Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. dr. van Hamela.

Szkolnictwo na Śląsku opolskim.

Prasa polska podaje:

Budżet szkolnictwa na Śląsku przewiduje w Wydziale Oświecenia etat (stanowisko) dla 60 osób. Liczba inspektoratów szkolnych określona została na 16.

W szkolnictwie powszechnem ustalono etat na 3948 nauczycieli, jakkolwiek preliminarz przedłożony Sejmowi do rozpatrzenia, przewidywał etat na 4152 nauczycieli.

Dla seminariów ustalono 116 etatów, jak dotychczas. Dla jedenastu państwowych szkół średnich, istniejących na terenie Województwa, przewidziane jest 277 etatów (profesorów i dyrektorów).

Poza państwowymi szkołami średnimi istnieją na terenie Województwa około 16 szkół komunalnych i kilka prywatnych; te ostatnie są wyłącznie niemieckie.

W szkolnictwie zawodowym ustalono 62 etaty nauczycielskie, i to dla szkoły przemysłowej w Bielsku 46, dla szkoły handlowej w Cieszynie 8 i dla szkoły mechanicznej w Król. Hucie 8.

Do szkoły przemysłowej w Bielsku uczęszcza 866 wychowanków, a w roku 1925 szkoła ta wypuściła 94 wychowanków z ukończonymi kursami mistrzowskimi.

Do szkoły handlowej Cieszynie uczęszcza 230 uczniów, a do mechanicznej w Królewskiej Hucie, która dziś znajduje się jeszcze w stadium organizacji, uczęszcza mimo to 121 uczni.

Podpadającym jest, że właśnie szkoła mechaniczna w Królewskiej Hucie ma w postach niemieckich stałych i zdecydowanych przeciwników, którzy uświadomiamy sobie, że wychowankowie tej szkoły powoli ale stale wypierają będą z przemysłu na Śląsku mistrzów rzemieślniczych Niemców.

Ostatecznie suma wydatków na szkolnictwo w Województwie Śląskim wynosi około 22 milionów złotych, podczas kiedy pierwotnie preliminowano 23 miliony.

Niemcy.

Wrażenie mowy kanclerza Luthera.

Paryż. Mowę, którą kanclerz p. Luther wygłosił onegdaj w Hamburgu celem uzasadnienia stanowiska Niemiec w sprawie powiększenia stałych miejsc w Radzie Ligi, oceniają pisma tutejsze przychylnie nie dlatego, jakoby ona pod względem rze-

Skarbimir trzymał w drżącej ręce mordercze narzędzie, ale ani słowa wymówić nie mógł.

— Dzisiaj się losy nasze rozstrzygną — mówiła — weź mój ojciec ten sztylet, a kiedy tego będzie potrzeba, utop go w mem sercu...

Skarbimir zakrzyknął przeraźliwie. W głowie mu zabębniło, przed oczyma zabłyśnię światła. Schował jednak szybko mordercze narzędzie w zanadrze, a potem wziął Witosławę w swe ramiona.

— Moje najdroższe dziecko — zawołał wśród łez — sam Bóg zapewne natchnął cię taką myślą i podał ci sposób ujęcia rąk Mścigniewa, a mnie oszczędzenia haniebnego śmierci.

I długo ją trzymał w swych ramionach. Nagle tuż koło nich w ścianie zrobił się jakiś szmer. Witosława przytuliła się mocniej do swego ojca, a Skarbimir ściągnął rękę do pochwylenia sztyletu. Wzrok swój wycelował na ścianę.

Szelest rósł, wzmacniał się, jakby kto po kamieniach skrobał żelazem. Naraz jeden z kamieni zaczął się wysuwać i odchylił się, a czarny kruk otwór ukazał się. Skarbimir ledwo miał czas porwać Witosławę i uskoknąć z nią na bok. Dobry sztyletu i oczekiwał, co to z tego będzie, a serce biło mu gwałtownie.

W otworze ukazała się na przód głowa, a z nią całe ciało jakiegoś człowieka. Ten wyszedł stanał wyprostowany.

— Nie bójcie się — szepnął ów człowiek — niosę wam ratunek i zbawienie.

— Ratunek... zbawienie... — wybełkotał Skarbimir, nie wiedząc, czy to sen, czy rzeczywistość. — ktoś ty jest?

— Mniejsza o to — odrzekł człowiek — teraz spieszcie się... uciekajmy...

— Gdzie? dokąd?... — wybełkotał mimowoli Skarbimir.

— Nie ma czasu do gadania — rzekł przedko tajemniczy człowiek — szybko dalej... Mścigniew może tu wnieść każdej chwili...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czowym mogła zadowolić, lecz dlatego, ponieważ ton przemowy był bardzo umiarkowany i wyraźnie odbijał od namiętych artykułów dzienników niemieckich.

Petit Parisien wyraża przekonanie, że mowa kanclerza utworzyć może drogę do rokowań i bezwarunkowo przyczyni się do poprawy ogólnego nastroju.

Mafin z zadowoleniem stwierdza, że Germania mówiąc o Polsce nazywa ją Mocarstwem, którego przedstawiciel powinien zasiadać w Radzie Ligi.

Pozatem przytaczają dzienniki przemówienie socjalistycznego posła do parlamentu p. Breitscheidera, który w Brukseli dał do poznania, że w Niemczech przygotowuje się zasadnicza zmiana zaprawy w sprawie składu Rady Ligi.

Zamiany niemieckie.

Paryż. Berliński współpracownik dziennika Journal otrzymał z kół niemieckich wiadomość:

W przyszłości Niemcy zapewne nie będą się sprzeciwiały powołaniu przedstawiciela Polski do Rady Ligi, lecz stać się to może dopiero w sesji wrześniowej. O ile chodzi o sesję marcową, ministrowie domagają się będą zmniejszenia liczby wojsk okupacyjnych i wcześniejszego opróżnienia lewego brzegu Renu. Pozatem Rząd niemiecki ma już gotowy plan, który przedłoży p. Briandowi, celem osiągnięcia pewnych ulg gospodarczych w związku z wykonaniem planu Dawesa.

Inne dzienniki paryskie zapewniają, że p. Briand stanowczo domagać się będzie, by sprawa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi rozstrzygnięta została bezwarunkowo w ciągu sesji marcowej.

Rząd nie zejdzie z drogi dotychczasowej polityki zagranicznej.

Berlin. Omawiając mowę kanclerza Luthra, wygłoszoną w Hamburgu, „Vossische Zeitung“ pisze: Co do swej tendencji ogólnej mowa ta wyraża opinię wszystkich kół politycznych niemieckich, po pierających wejście Niemiec do Ligi. Mowa kanclerza utrzymała w całej rozciągłości stanowisko zajęte przez rząd i zawiera dyskretne, ale poważne ostrzeżenia. Nie dała ona jednak żadnego powodu do obaw, aby w polityce zagranicznej rząd miał z powodu chwilowych trudności zejść ze swej drogi, którą uznał za słuszną. Mowa kanclerza nie zamyka żadnych drzwi i pozostawia wszystkie drogi otwarte.

Nieudane targi lipskie.

Berlin. (AW). Tegoroczne targi lipskie zawiodły pod względem zarówno ilości eksponentów jak i eksponatów. Spodziewano się przybycia 12 000 wystawców, tymczasem pojawiło się tylko 10 500. Ruch na targach jest znacznie słabszy, niż na poprzednich, a kupcy wstrzymują się z zawieraniem transakcji. Na obecnych targach wystąpiła dość okazale Rosja sowiecka ze swymi eksponatami, jak również i Włochy. Charakterystycznym jest ze względu na ostatni konflikt włosko-niemiecki, że na ratuszu obok niemieckiej chorągwi republikańskiej powiewa również sztandar włoski.

Gdańsk

Eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię.

„Echo Warszawskie“ zamieszcza wywiad swego współpracownika z ministrem kolei Chałczyńskim o rozbudowie kolei i eksporcie węgla przez Gdańsk i Gdynię.

Obecnie można eksportować przez Gdańsk do 160 tys. ton węgla miesięcznie, a przez Gdynię do 25 tysięcy ton węgla. Zdolność przepustowa szlaków kolejowych dla węgla na wywóz przez Gdańsk i Gdynię wynosi do 12 tysięcy ton przeciętnie dziennie, tj. około 300 tys. ton miesięcznie. Liczba ta może być osiągnięta o tyle, o ile inne przewozy nie wykraczają poza średnią normę. W r. 1926 projektowana jest rozbudowa węzła gdyńskiego dla podniesienia możliwości eksportu do 120 tysięcy ton ładunków miesięcznych, węzła tczewskiego i gdyńskiego. Roboty te umożliwią podniesienie zdolności przewozowej sieci kolejowej do Gdańska o 250 tysięcy ton.

Na projektowaną rozbudowę, która wymaga wydatku około 5 milj. złotych, przewiduje budżet Ministerstwa Kolei narazie tylko 500 tys. złotych, reszta 700 tys. będzie pokryta z kredytów na bukiety kolei Bydgoszcz-Gdynia, suma zaś 400 tys. złotych przekazana z budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. O brakujące 3.400.000 złotych Ministerstwo zwróciło się z odpowiednim wnioskiem do Rządu Państwa.

Austria.

Kanclerz austriacki

wyjeżdża również do Genewy.

Wbrew pierwotnym postanowieniom kanclerz Ramek wyjeżdża do Genewy. W towarzystwie z przedstawicielami państw zachodnich ma rozstrzygnąć sprawę południowego Tyrolu i wskazać na niebezpieczeństwo, jakie zagraża pokojowi w Europie, skutkiem groźb i polityki Mussoliniego.

Węgry.

Premier węgierski wyjechał do Genewy.

Budapeszt. W środę rano wyjechał do Genewy Hethlen. Oświadczył on przed wyjazdem, że

musi w Genewie pilnować ważnych spraw państwowych, wobec czego przerwano dyskusję parlamentarną nad sprawozdaniem komisji śledczej w sprawie afery falszerskiej. Stronnictwa rządowe wydały na cześć Bethlena bankiet, na którym zapewniali go o zaufaniu i przywiązaniu do niego.

Anglja.

Chamberlain chwali ministra Skrzyńskiego.

Londyn. Zwracając się do parlamentarnego komitetu dla spraw Ligi Narodów, Chamberlain oświadczył, że jest przeciwnikiem idei, by jakiekolwiek państwo miało wstąpić w skład Rady Ligi dla stworzenia przeciwwagi Rzeszy niemieckiej, natomiast trwa przy opinii, że są słuszne argumenty na rzecz zwiększenia liczby stałych członków Rady, skoro się zważy, że na skutek zawarcia układów locarneńskich jest możliwa taka sytuacja, że Niemcy oraz wszyscy członkowie stali obecnej Rady Ligi z wyjątkiem Japonii mogliby w pewnej sytuacji być uważani za zainteresowane strony, a więc nie mogliby brać udziału w głosowaniu, o ileby konflikt, przewidziany układami locarneńskimi został przedłożony Radzie Ligi. Czyniąc aluzję do Polski, Chamberlain wyraził się z gorącym uznaniem o postawie, zajętej w Locarno przez ministra Skrzyńskiego, jak również o jego odwadze i umiarkowaniu ujawnionych w jego mowie, godnej prawdziwego męża stanu, którą wygłosił w ubiegłym tygodniu. Mówiąc o obecnej sytuacji, Chamberlain wyraził nadzieję, że zupełną harmonię będzie można osiągnąć w przedwstępnych rozmowach, które przeprowadzone będą w Genewie z delegatami niemieckimi na podobieństwo rozmów, przeprowadzanych z Niemcami w Locarno.

Litwa.

Odrzucone pretensje litewskie.

Genewa. (Pat.) Litwini nie przestają czynić wysiłków w tym kierunku, aby najazd na terytorium polskie przeobrazić w konflikt polityczny polsko-litewski, w którym Litwini są rzekomo ofiarami. Korespondent Pata dowiaduje się, iż przewodniczący Rady Ligi, Scialoja, po zbadaniu noty delegata litewskiego Sauniusa i noty delegata polskiego Sokala oraz po otrzymaniu informacji z Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów, że las pod Podhajami leży na terytorium polskim, uznał, iż niema podstawy do interwencji.

Hiszpanja.

Królewska para hiszpańska chce odbyć powietrzną podróż do Argentyny.

Paryż. „Journal“ podaje za prasą madrycką wiadomość, iż król hiszpański Alfons wraz z królową zamierzają pod przewodnictwem kapitana Franco odbyć powietrzną podróż do Argentyny. Natychmiast po powrocie lotników hiszpańskich z Ameryki południowej rozpoczną się prace organizacyjne, celem przygotowania odpowiedniej eskadry hydroplanów, złożonej z 10 jednostek. W locie tym towarzyszyć ma parze królewskiej premier Primo de Riwiera i kilku generałów.

Ameryka.

Ameryka czci polskich bohaterów.

Nowy Jork. Pan Ignacy Wawerski federalny komisarz hipoteczny stanu Indiana, nadesłał z Ameryki p. Prezydentowi Rzeczypospolitej projekty 3 billów (ustaw) które były wniesione do parlamentu Stanów Zjednoczonych w styczniu br.

Jeden z nich proponuje, aby Rząd Stanów Zjednoczonych uczcił w sposób uroczysty 150 rocznicę wstąpienia Kościuszki do szeregów armii amerykańskiej.

Dwa inne projekty billów mówią o zakupieniu przez Rząd amerykański, kosztem 100 tys. dol. 130 akrów ziemi, gdzie pochowany jest Puławski i urządzenie tam Parku Narodowego, oraz o odrestaurowaniu fortecy Puławskiego.

Sredniowieczny proces w Monachjum.

Na najbliższe dni zapowiedziany jest w monachijskim sądzie sensacyjny proces, który wywołuje wielkie zainteresowanie we Francji, Anglii i Ameryce. Bohaterką procesu i oskarżoną jest niejaka Klara Reichhart, znana ze swych wybitnych zdolności wróżbiarskich. Przystępstwo, o które oskarżona jest wróżbiarka polega na przekroczeniu przepisów policyjnych, które w Bawarii zabraniają surowo zajmować się przepowiadaniem przyszłości dla celów zysku. Bawarskie przepisy policyjne wyznaczają, że nie wolno zajmować się chiromancją, wróżeniem z kart, sztukami kuglarskimi dla celów zarobkowych. Przepisy te nie przewidują jednak zupełnie wykorzystywanie zdolności jasnowidztwa dla celów zarobkowych. I z tego powodu proces ten jest niezwykle ciekawy, wzbudzając zainteresowanie nie tylko sędziów, sprawozdawców sądowych poszczególnych zagranicznych gazet, lecz również i adeptów nauk hermetycznych.

Zdaniem prasy adwokat, który ma powierzona obronę oskarżonej nie będzie miał ciężkiego za-

dania. Praca jego będzie przedewszystkiem polegać na wykazaniu sędziom różnicy jaka jest między zdolnościami jasnowidza, a szarlatanem poszczególnych wróżek. Również okoliczność zwykle łagodząca są stwierdzone wielokrotnie, że wszystkie wróżby Klary Reichhart spełniły się.

Klijentelę jasnowidzącej stanowiłi wysocy gnitarze bawarskiego rządu i członkowie należącej do elity towarzyskiej w Monachjum. Znane są wszecznie opinie bawarskiej publicznej fakty, jasnowidząca przepowiedziała b. ministrowi Bawarii Erhardowi Auerowi, że dokonany zostanie jego zamach. Rzeczywiście w kilka tygodni Auera dokonano zamachu. Przepowiednia się spełniła. W innym wypadku żonie jednego z bawarskich ministrów przepowiedziała Klara Reichhardt, że w niedługim czasie dokonana u niej zostanie rewizja domowa ze strony przeciwnika politycznego jej męża. Rzeczywiście w ciągu 5 tygodni od daty przepowiedni dom został kompletnie splądrowany przez przeciwnika politycznego ministra, który wdarł się do mieszkania pod pozorem, że chce wynająć wolny pokój.

Liczni znajomi Klary Reichhart stwierdzają jednoznacznie, że przed wybuchem wojny w końcu 1913 roku i na początku 1914 jasnowidząca przepowiedziała krwawe walki pomiędzy Rosjanami a Niemcami i śmierć co najmniej dziesięciu znanych wybitnych wojskowych niemieckich.

W 1917 roku na kilka tygodni przed znanymi krwawymi rozruchami na ulicach Monachjum między komunistami a ich przeciwnikami — Reichhart przepowiedziała wojnę domową ze wszelkimi szeregami.

Klara Reichhardt ma za sobą bogatą przeszłość. Jako 15-letnia dziewczyna pracowała w Regensburgu w magazynie mód. Stamtąd pojechała do Norymbergii, gdzie uczyła się tańczyć i była przez kilka lat tancerką w jednym z kabaretów. W międzyczasie odkryła w sobie wielkie zdolności jasnowidztwa, które rozwijają się w niej z roku na rok.

Wiadomości kościelne

Nowy biskup polski.

Warszawa. Nuncjusz papieski mgr. Lauri wreczył ks. Stanisławowi Okoniewskiemu, proboszczowi parafii Kościelec (Poznańskie) bullę papieską mianującą go biskupem koadjutorem diecezji chełmińskiej.

Konsekracja nowego biskupa odbędzie się wkrótce.

X. Szelażek — administratorem apostolskim diecezji kamienieckiej.

Warszawa. Ze sfer Nuncjatury Papieskiej w Warszawie dowiadujemy się, że J. Św. Papież przyjął rezygnację biskupa diecezji kamienieckiej ks. Mańkowskiego.

Administratorem apostolskim diecezji kamienieckiej mianowała Stolica Apostolska biskupa łuckiego, ks. Adolfa Szelażka.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 6 marca 1926.

Kalendarz na niedzielę: Tomasza z Akwinu. Wschód słońca o godz. 6,37, zachód o godz. 5,47.

Kalendarz na poniedziałek: Jana Bożego w. Wschód słońca o godz. 6,35; zachód o godz. 5,49.

— r. **Towarzystwo Szkolne.** Walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 16 marca o godz. 11 przed południem w „Hotelu International“. Prosimy czytać ogłoszenie.

Z Warmji.

— **Skajboty.** Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł, zaopatrzony Sakramentami św., w 72 roku życia, gospodarz J. Barabasz, stąd. Zmarły był gorliwym Polakiem i czytelnikiem „Gazety Olsztyńskiej“ od jej założenia, którą czytał aż do śmierci. Prosi się o westchnienie za duszę jego. Niech mu ziemia nasza polska, którą tak bardzo kochał, lekka będzie. Znajomy.

— **Biskupiec.** Do rzeźnika Zatrieba zakradli złodzieje i skradli przeznaczone do sprzedaży podczas targu 3 centnary kielbas oraz 25 funtów okręsy. — Środowy targ na bydło i konie był bardzo dobrze obsesany. Za konie osiągnięto do 500 marek za jałowice płacono 200—300 marek. Prosięta były drogie gdyż żądano do 30 marek.

Z Mazur

— **Orzesz.** Pomiędzy żołnierzami będącego tutaj na ćwiczeniach batalionu 1 wybuchła grypa. 70 żołnierzy jest chorych.

— **Gołdap.** 33-letni, chory na umysł, syn gospodarski Schwedux zabił przed trzema latami ojca swego siekierą. Gdy obecnie wypuszczony został z więzienia wygrażał siekierą matce i siostrze. Chorego przewieźć musiano do zakładu dla umysłowo chorych.

Górny Śląsk.

— **Racibórz.** Przed tutejszym rozszerzonym sądownictwem odbyła się rozprawa o obrazę sędziego Kaschnego. Na ławie oskarżonych zasiadł Hugon Christoph. Akt oskarżenia zarzucał sędziemu, że na zebraniu bezrobotnych posadził sędziego o popełnienie niehonorowych czynów, przez które świadomie kłamał. Po dłuższej naradzie sąd skazał Christophę na 6 miesięcy więzienia.

Z dalszych stron.

— **Piła** Okropną śmiercią zginął zatrudniony w tartaku w Hammersztynie młody robotnik K. On nagle a w czasie poszukiwań znalazła się trupa jego w trocinach. Nogi i ramiona odcięte były od tułowia. Jak się nieszczęście stało, nikt nie widział. Przypuszczalnie dostał się nieszczęśliwie w transmisię, która go poszarpała.

— **Wrocław.** (Uwolnienie zasądzonego przez omyłkę za rzekome morderstwo). Rzeźnik Trautmann z Reichenau skazany został w roku 1911 za morderstwo na 12 lat domu karnego. W rzeczywistości morderstwo to popełnił osławiony Denke. Dopiero teraz zwolniono niewinnego do zarzutu.

* **Essen.** Na świeżo osmolony dach pewien, rzuciło kilku bezsumiennych chłopaków psa owczarskiego, który, niezauważony przez nikogo, przylepiony do smolnego dachu został przez całą noc. Dopiero nad ranem zauważono męczącego się psa. Dla jego uwolnienia musiano wyrznąć część dachu.

* **Habinghorst.** Przy Nordeck mieszka pewna niemalo rezolutna żona, która pewnego dnia przywitała podbitego męża swego nożem do strugania ziemniaków. Pokaleczyła ona go w ten sposób, że uciec się musiał nieborak do lekarza.

Od redakcji.

Pan B. w W. Pomimo najlepszych chęci zdziżyć się może czasem, że zakradnie się do „Gazety” zdanie, ustęp lub nawet artykuł nieodpowiedni. Kto zna pracę redakcyjną, ten musi to zrozumieć.

Sprzedż drzewa.

Ubstych. W czwartek 11 marca przed poł. od g. 9-tej sprzedawać będą najczęściej dającym za natychmiastową zapłatą w małych losach: szczypty, kije, chróst 1—3 kl. sosnowe z leśnictwa Starydwór, Kudypy, Szabarg, Szelągowo i szczypty bukowe, kije oraz chróst z leśnictwa Szelągowo.

Kurki. W środę 10 marca od 9-tej u Josta sprzedaż drzewa opałowego starego i nowe cięcia z leśnictwa Dzierżgunka i Kurki.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 5. marca, płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszonica brandenburska 249—253, pomorska 000—000, dostawa w marcu 262,5; dostawa w maju 264, w lipcu 264, żyto brandenburskie 146—150, żyto pomorskie 145—149, dostawa w maju 173,5 dostawa w lipcu 176,5 jęczmień letni 162—186, jęczmień zimowy do paszy 136—150, tend. słaba, owies 158—168,

Mąka pszenna 32.25—35.75, mąka żytna. 21.25—23.00 śrót pszenicy 10.00—10.00, śrót żytny 8.90—9.00, rzep 000—000, groch Wiktorja 26—32, groch spożywczy 23 do 25, groch do paszy 20—22, peluska, 20 do 21,5 wyka 22, —25, łubin modry 11.50—12.50 łubin żółty 13.75—14.50 seradela świeża 26.00—28.00, makuch rzepakowy 14.00 do 14.50, siemienny 18.80—19.00, wytloki suche 8.20—8.50, płatki kartoflane 14.00 do 14.25;

Królewiecka Giełda zbożowa z dnia 5 marca.

Zwieziono wagonów: 24 krajowych, 13 żyta, 3 pszenicy, 3 owsa, 5 wyki, 16 zagr: 14 soczewicy, 2 grochu.

Urzędowo: żyto, tend. niższa. 6.80 do 7.50, pszenica, 10.75—12.75, jęczmień 8.00—8.40, owies 7.80—8.20, wyka 9.75 do 10.75, groch biały 10.00—10.50.

Nieurzędowo: żyto 6.80—7.50, pszenica 10.00—12.75, jęczmień, 7.00—8.00, bardzo dobry 8.50.

Tendencja: niezmienną przy małych obrotach.

Rolnik olsztyński płać dnia 6. marca za: żyto 6.70—6.85, pszenicę 10.50—11.50, jęczmień 7.00—7.50, owies 7.00—7.30, groch biały 7.50—8.50 wykę 7.50—8.70, peluszkę 7—7.75, koniczynę 40 do 90, seradela 8.00—9.50, łubin 4.75—5.25

Towarzystwo Szkolne na Warmje (T.z.) Walne zebranie

odbędzie się we wtorek, 16 marca o godz. 11tej na sali hotelu „International”.

Ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia, więc uprasza się uprzejmie o jaknajliczniejszy udział. Mężowie zaufania winni bezwarunkowo do ostatniego się stawić.

Ks. Langwald, Prezes.

Dla dopełnienia wagonu potrzebujemy
**100 centnarów
seradeli.**

Płacimy najwyższe ceny dzienne

„Rolnik” Olsztyn, ul. Warszawska
(Allenstein, Warschauerstr.) Telefon 379

1 wałek z obręczami
3 kultywatory
2 siewczarki 6 i 7 calowe, ręczne
5 siewczarki 8, 9 i 10 calowych do maneży
7 maneży 8, 10, 12, 15 i 18 centnarów ciężkie, 38 i 40 obrotów.

Wszystkie maszyny są używane lecz dobrze wyprzedzone i pod gwarancją na sprzedanie.
L. Kunath, Olsztyn.

Kupujemy

wszelkiego rodzaju zboża jak:

żyto
pszenicę
jęczmień
seradela
owies
groch
łubin
peluszkę itd.

Płacimy najwyższe ceny dzienne

„ROLNIK” Olsztyn, ulica Warszawska
(Warschauerstrasse) Telefon 379

Polecamy następujące książki:

Nowe kościoły katolickie na Mazurach.

Napisał: Ks. Barczewski.

Cena 2.00 mk., z przesyłką 2.20 mk.

Tegoż samego autora

Kiermasy na Warmji.

Cena 1.50 mk., z przesyłką 1.70 mk.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Zawiadomienia za-
ręczynowe
zawiadomienia i
zaproszenia weselne



wykonuje szybko po cenach przystępnych

Druk. Gazety Olsztyńskiej

Kartki do spowiedzi św.

wykonuje

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Konapen

(nazwisko prawnie zastrzeżono
skuteczny środek na ból głowy
od długich lat w tysiącnych wypadkach zastosowa-
wany

łagodny 5 proszków 50 fen.
mocny 5 proszków 1.—mk.

KRONEN-APOTHEKE Spandau.

Ubrania 20, 10 mk., — paletoty 15, 8 mk.,
płaszczki wojskowe 10 mk., — jupy woj-
skowe 8,50 mk., — żakiety i t. d.

JÓZEF WEISS,

Krummstr. 22 i Libsztacka 47.

Verlag des Bibliographischen Instituts, Leipzig

Soeben erscheint
in siebenter, neubearbeiteter Auflage:

MEYERS LEXIKON

12 Halblederbände

Über 160 000 Artikel auf 20 000 Spalten Text, rund
5 000 Abbildungen und Karten im Text, fast 800 z. T.
farbige Bildertafeln und Karten, über 200 Textbeilagen
Band I u. II kostet je 30 Mark, Band III 33 Mark

Sie beziehen das Werk
durch jede gute Buchhandlung
und erhalten dort auch kostenfrei
ausführliche Ankündigungen

Przetaki i sifa

w każdej wielkości poleca

Marcin Brix, Olsztyn.
Allenstein, Militaerchausse.

Zamierzam sprzedać moje

gospodarstwo

120 mórg w okolicy katolickiej, lub zamienić je na
równowartościowe w okolicy niemieckiej.

Giese

Portschweiten p. Nikolaiken pow. sztumski.

Maneży

10, 12, 15 i 18 centnarów ciężkie

siewczarki

8, 9, 10 i 12 calów szerokie, używane, prawie nowe
teraz znacznie tańsze jak przed żniwami, poleca

Ludwik Kunath, Olsztyn.

Zeitungs-Bestellungs- Formular!

Bestelle hiermit fuer den Monat MAERZ
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark
Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Oblige 1.96 Mark erhalten zu haben, beschel

Postamt.